

Ocalona z Holocaustu

Prawie dwa lata spędzili w jamie ziemnej, wykopanej pod warszatem polskiego mechanika. Nie mogli rozprostować nóg, wokół myszy, szczury, robaki, brak jedzenia, słońca i jeszcze rozstanie z czteroletnią córką, połączone z niepewnością i strachem – o tym wszystkim można przeczytać w książce Jafy Wallach (1910–2011) *Gorzka wolność. Wspomnienia ocalonej z Holocaustu*.

Autorka była Żydówką, która podczas II wojny światowej razem z mężem, braćmi i siostrą ukrywała się przed Niemcami. Jej wspomnienia pokazują, jak wyglądało życie polskich Żydów w rzeczywistości okupacyjnej, ale także, jeśli nie przede wszystkim, jak daleko może sięgać granica ludzkiej wytrzymałości. Wiemy, że człowiek jest w stanie wytrzymać wiele złego, a wspomnienia Jafy Wallach są na to wstrząsającym dowodem. „Znajdowaliśmy się w czymś, co przypominało skrzynię zrobioną w ziemi i było naprawdę małe: 1,9 metra długości, 1,4 metra szerokości i nie więcej niż 1,2 metra wysokości w najwyższym punkcie. Przez cały czas naszego pobytu tam ani razu nie mieliśmy okazji wstać – nawet gdy klęczeliśmy, głowa nieomal sięgała powały. Nie było nawet miejsca na wyprostowanie nóg” – tak Jafa Wallach opisuje kryjówkę, wykopaną pod warszatem, w której razem z mężem Natanem, a także z braćmi Pinkiem i Milkiem spędziła 22 miesiące. Później dołączyła do nich siostra autorki, Anna. Życie całej piątki ograniczało się do cichego siedzenia w „szczurzej norze”, wspomnień i ciągłego oczekiwania na ukrywającego ich Polaka Józefa Zwonarza.

Zwonarz, mieszkaniec Leska na Podkarpaciu, mechanik, miał na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Mimo to zaproponował schronienie Jafie oraz jej mężowi, uciekinierom z obozu pracy przymusowej w pobliskim Zasławiu. Wkrótce do małżonków dołączyli bracia i siostra Jafy. Zwonarz w 1942 roku znalazł również schronienie dla czteroletniej córki Wallachów, Reny. Mieszkała ona z Polską rodziną, udając małą kuzynkę.

Mechanik wykazał się niezwykłą determinacją, a w pewnym sensie także pomysłowością. Zapewniał schronienie, pożywienie i wodę. Starał się też wspierać swoich żydowskich podopiecznych; na przykład wtedy, kiedy z narażeniem życia przywiózł im na taczce radio. Mogli go słuchać jedynie w nocy.

Józef Zwonarz przetrzymał także ostracyzm, z którym spotykał się po wojnie. Z opisu Jafy Wallach wynika, że nie było mu łatwo: „Gdy znaczące w mieście osoby dowiedziały się, że Józio ocalił Żydów przed nazistami, udzieliły mu z tego

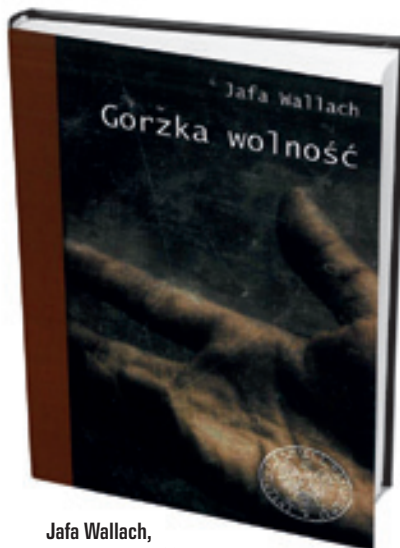
powodu gorzkiej reprimendy, po czym zbojkotowano jego warsztat. Napisał do nas, że nikt już nie przychodził do niego z prośbą. Podejmował się drobnych napraw, lecz głównie na czarno i za psie pieniądze. Jego rodzina żyła teraz poza nawiasem społeczeństwa i cierpiała głód”. Uznanie przyszło późno. Za swoją determinację Józef Zwonarz został uhonorowany medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata Instytutu Yad Vashem w 1980 roku.

Jafa Wallach w swoich wspomnieniach z jednej strony opisuje dobroć Józia, a z drugiej postawy innych Polaków, z których bardzo wielu uznawała za swoich wrogów. Kiedy pisze o głodzie panującym w Lesku w trakcie okupacji, żali się na właścicieli folwarków. Jej zdaniem, próbowali oni wzbogacić się na cudzym nieszczęściu. „Ceny rosły, a ludzie głodowali. [...] Śmierć z głodu jest przerażająca. Twarz puchnie, oczy zapadają się w głąb czaszki i znika wszelki wyraz. Ludzie stawali się całkowicie nierozpoznawalni” – relacjonuje autorka *Gorzkiej Wolności*...

W innym miejscu przedstawia los swojej żydowskiej przyjaciółki Eli, która przez całą wojnę udawała „Aryjkę” o imieniu Maria i uczyła angielskiego w domu wysoko postawionych polskich urzędników. „Rodzina ta całym sercem popierała eksterminację polskich Żydów” – zaznacza Wallach. Jeden z przyjaciół owej rodziny zakochał się w Eli. Chciał wziąć z nią ślub. Odrzuciła tę propozycję, a po wojnie napisała do niego list, w którym wyjaśniła, że jest Żydówką. Odpisał: „Chciałbym zobaczyć cię jeszcze tylko jeden raz – żeby zrozumieć, jak mogłem kiedykolwiek myśleć, że cię Kocham”.

To, co pisze Jafa Wallach, często wydaje się naiwne i nierozumiałe z dzisiejszej perspektywy. Czasami budzi też wewnętrzny sprzeciw. W książce pojawia się również kilka nieścisłości. W tym miejscu należy się uklon polskiemu wydawcy, który zadbał o uściślenie wielu podanych przez autorkę informacji w obszernych przypisach. Książka została też uzupełniona o relacje córki i siostry autorki. Jest także krótki rys historyczny przedstawiający sytuację Żydów w powiatach leskim i sanockim w latach 1939–1942.

Gorzka Wolność. Wspomnienia ocalonej z Holocaustu to subiektywny obraz tego, czego doświadczyła Jafa Wallach. W wielu miejscach można odczytać wpływające z tego obrazu gorzkość, złość i bezsilność. Być może właśnie dlatego jest to ważne uzupełnienie tego, co wiemy od dawna z książek historycznych. 🍷



Jafa Wallach,
Gorzka Wolność. Wspomnienia ocalonej z Holocaustu,
IPN, Rzeszów 2012, ss. 180